

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
o płaconą ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Niedziela 28-go lutego

№ 59

Niepodległość Filipinów

Dwieście tysięcy żołnierzy walczy pod Szanghajem

NOWY JORK, 27. 2. — Specjalna komisja senacka, powołana do zreferowania sytuacji na Dalekim Wschodzie, miała wiedzieć się, według krążących pogłosek, że niepodległością wysp Filipińskich.

Jak twierdzi prasa waszyngtońska, niepodległość nie byłaby ogłoszona na mocy dekretu, zaaprobowanego przez parlament, lecz w drodze stopniowych reform. Cała ta akcja, zmierzająca do uniezależnienia wysp, trwałaby czas dłuższy, być może lat kilka, a nawet lat kilkanaście. W ten sposób Filipiny mogłyby bez wstrząsów ekonomicznych zerwać łączność z metropolją.

Matin o wojnie

PARYZ, 27. 2. — Korespondent Matin'a donosi z Szanghaju, że sytuacja w mieście przedstawia się tragicznie. Zapowiedziana przez Japonię akcja pacyfikacyjna przeistacza się w wojnę. Obecnie w walkach pod Szanghajem bierze udział z obu stron przeszło 200 tysięcy żołnierzy.

Blokada Japonji

LONDYN, 27. 2. — Izby przemysłowo-handlowe w Tokio zwróciły się do rządu zapytanie, czy prawdą jest, że Stany Zjednoczone zamierzają przeprowadzić blokadę ekonomiczną Japonji. Wskazywałyby na ostatnie posunięcia firm amerykańskich, które ogłosiły bojkot frachtowców japońskich.

Minister handlu i przemysłu odparł, że nie przypuszcza, by Stany Zjednoczone miały uciec się do tak daleko idących zarządzeń.

Ewakuacja kobiet i dzieci

LONDYN, 27. 2. — W ciągu bieżącego tygodnia ewakuowano z głębi Chin i Japonji

12 tysięcy kobiet i dzieci japońskich.

Ewakuacja nastąpiła wskutek coraz częstszych pogromów, urządzanych przez ludność chińską. W wielu miastach przedsiębiorstwa japońskie, a zwłaszcza sklepy, przestały już istnieć. Demonstranci wyrzucają towary na ulicę i palą je po ułożeniu w stosy.

200 samolotów w powietrzu

LONDYN, 27. 2. — Liczba samolotów japońskich bombardujących bezustannie pozycje chińskie pod Szanghajem sięga obecnie 200. Eskadry organizują dalekie loty na punkty strategiczne.

Wczoraj 25 samolotów japońskich zarzucało bombami chińskie lotnisko w Han Czou. Wraz z hangarami spłonęło 5 samolotów pocigowych. Inna eskadra bombardowała węzeł kolejowy Lun Hua na szlaku kolejowym Nan kin — Szanghaj. Dworzec jest spalony wraz z okolicznymi zabudowaniami.

Strefa neutralna

NOWY JORK, 27. 2. — Rząd Stanów Zjednoczonych ma zwrócić się po raz ostatni do rządu japońskiego z propozycją utworzenia strefy neutralnej dookoła Szanghaju. Strefa ta byłaby obsadzona przez wojska francusko-angielsko-amerykańskie.

Jakgdyby w celu uprzedzenia tej propozycji, ambasador japoński w Waszyngtonie zwrócił się wczoraj do Stimsona z oświadczeniem, że Japonja przyjmie każdy plan utworzenia strefy neutralnej, lecz po odrzuceniu Chińczyków od Szanghaju.

Obawa pogromów

LONDYN, 27. 2. — Na koncesji europejskiej w Szanghaju obozuje 10,000 pogorz

ców chińskich. Nędza panuje straszna.

Jak pisze „Szanghaj Times” należy coś przedsięwziąć, gdyż tłum chiński przyjmuje coraz bardziej groźną postawę. Jeżeli nie zabiegnie się głodowi, pogorzeli zaczną rabować europejskie sklepy z żywnością, co już zdarzyło się w Hong Kju, podczas bombardowania tej miejscowości.

JAPONCZYCY BOMBARDUJĄ SZA-PEI

SZANGHAJ. — Dziś o godz. 5 rano artylerja japońska skierowała silny ogień artylerji ryjski na dzielnicę Sza-Pej gdzie skoncentrowano większe oddziały chińskie. Wskutek bombardowania powstały liczne pożary. Artylerja chińska odpowiada również gwałtowną kanonadą, ostrzeliwując okręty, stojące w porcie i okolice konsulatu japońskiego. Pomimo gwałtownych ataków ze strony japończyków linja frontowa pod Szanghajem pozostaje bez zmian a nawet pewne sukcesy notują wojska chińskie. Wczoraj udało się Chińczykom odbić wieś Miahong. Również atakowana z wielką zacieklnością wieś Kien-Czia-Czou pozostaje nadal w rękach chińskich. Do Kiang Wan wysłano znaczniejsze posiłki chińskie.

Komendant wojsk chińskich zawiadomił konsulów państw obcych, że artylerja chińska nie będzie więcej oszczędzała koncesji międzynarodowej dopóki używana będzie ona jako baza dla wojsk japońskich.

Konsulowie nakazali natychmiast ewakuację zagrożonych okolic.

Wśród cudzoziemców w Szanghaju oświadczenie dowódcy chińskiego wywołuje panikę.

Równocześnie ambasadorowie Anglii Francji, Włoch i St. Zjednoczonych interwenjowali w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych, domagając się wycofania wojsk japońskich z dzielnicy międzynarodowej oraz usunięcia okrętów wojennych z wód, przylegających bezpośrednio do koncesji.

Rząd nankijski w porozumieniu z rządem kantonskim postanowił zorganizować wielką wyprawę wojenną przeciwko nowej republice mandzursko-mongolskiej. Na czele tej wyprawy stanąć ma „chrześcijański” generał Feng.

PARYZ. — Według biuletynu tutejszej placówki japońskiej, straty, spowodowane przez walki wczorajsze, wynoszą ze strony chińczyków 1000 zabitych i rannych podczas gdy Japonja miała 120 zabitych i rannych.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Nowe formy kryzysu światowego

Obecne przesilenie gospodarcze przybiera kształty, których nie przewidywały różne instytuty badania konjunktur, ani też oficjalni pocieszyciele, wróżący rychły jego koniec. W coraz wyższym stopniu przesilenie to staje się kryzysem zaufania. W Niemczech na wielką skalę odbywa się ucieczka od marki niemieckiej. Podobne objawy widać i w Austrii. W tym kraju zawałił się najpotężniejszy bank pozostający w rękach Rotszyldów. Wystąpiło z ratunkiem państwo austriackie; widowisko rzeczywiście cudaczne, by Rotszylda ratowała biedna Austria.

Ale ta Austria nie ma własnych pieniędzy, szuka ich w Anglii i we Francji. I wtedy staje się aktualną sprawa warunków, pod jakimi ma być udzielony kredyt. Polityka francuska i angielska powiązała finanse ze swoimi celami, co oczywiście komplikuje położenie. Sanacja austriackiej bankowości nie jest ukończona, a tymczasem nie jest wykluczone, że podobne wydarzenia jak w Austrii wystąpią w innych jeszcze krajach.

Niemcy objawiają wielką aktywność w polityce zagranicznej, używając jako atutu widma bankructwa i przewrotów socjalnych. Grozą niewypłacalnością, domagając się ulg w spłacie odszkodowań. Chcą zainteresować w ten Stany Zjednoczone, które swym kapitałem bardzo mocno zaangażowały się w gospodarstwo niemieckie. Niemcy uprawiają niewątpliwie politykę, którą można nazwać szantażem.

Ale ta broń jest niebezpieczna, gdyż zdołali przestraszyć nie tylko swoich zagranicznych wierzycieli, lecz również i własną ludność. Rozpętali duchy, których nie umieją zamknąć zpowrotem. W rezultacie najbardziej obiektywni obserwatorowie stosunków niemieckich widzą ich przyszłość w bardzo czarnych barwach. Przewiduje się, że jesień i zima mogą przynieść najróżnorodniejsze przewroty: gospodarczo-finansowe, polityczne i społeczne.

Myliłby się ten, kto by mniemał, że te różne konwulsje wstrząsają tylko starą Europą, że kraje zamorskie znajdują się w lepszym położeniu. Australia mimo swoich bogactw naturalnych, mimo że nie cierpi na nadmiar ludności, już w zeszłym roku zaprzestała płać procenty od swoich długów publicznych. Obecnie to samo zaszło w kilku mniejszych państwach środkowej i południowej Ameryki, a zagraża także i większym państwom południowo-amerykańskim.

Kraje, produkujące surowce i środki żywności za tę samą ilość tych produktów, wywiezionych zagranicę w r. 1930, otrzymały o 16 do 20 miliardów marek niemieckich mniej niż w r. 1929. Spadek wywozu w niektórym krajach wynosi do 40 proc. jego wartości. — Odbija się to na Europie także i w ten sposób, że cały handel zamorski był w znacznym stopniu finansowany przez Anglię. Musi ona albo wielkie sumy przeznaczyć na akcję ratowniczą, albo też „wysokie finanse” angielskie, które miały większe zaufanie do południowej Ameryki, niż do środkowej Europy, będą musiały likwidować tamte interesy z wielkimi stratami.

Słowem, zawiodły różne optymistyczne przewidywania. W szczególności okazał się błędnym oficjalny optymizm, występujący np. w Stanach Zjednoczonych w postaci niemal wiary w amerykańską pomyślność (prosperity). Zawiodła wiara w skuteczność akcji „planowej”, rozwijanej przez różne kartele i koncerny. Okazało się, że próby podtrzymywania cen artykułów przemysłowych na wysokim poziomie, ratowania instytucji finansowych, nie opartych na dość zdrowych podstawach, na dłuższą metę przynoszą raczej szkodę, niż pożytek. Odraczają nieuchronne przesilenie poto, by ono później wysłąpiło z o wiele groźniejszą siłą. Bezskutecznym okazuje się apel do państwa, by ono swemi środ-

kami finansowymi, które są niedostateczne nawet w krajach bogatych, przeciwdziało kryzysowi. Obroną ręką wychodzi ten, kto mniej inwestował, mniej zakładał nowych przedsiębiorstw, mniej „racjonalizował”, mniej pożyczal zagranicą i nie rozszerzał zakresu gospodarki publicznej.

To wszystko, co się w świecie dzieje, oczywiście i na nas musi się odbić i stwarza dla nas wielkie niebezpieczeństwa. Nawet wydarzenia na drugiej półkuli pośrednio oddziałują na Polskę. A cóż dopiero mówić o znaczeniu przeobrażeń w gospodarstwie i finansach Niemiec i Austrii.

Roman Rybarski.

Kwiatki ustawodawcze

W Sejmie przejść ma głosami BB, już w najbliższych dniach sanacyjny projekt, dotyczący dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze, uczestnikom walk o niepodległość. Aczkolwiek sprawa ta, mimo sprzeciwu Klubu narodowego, Chrześcijańskiej demokracji i zresztą wszystkich stronnictw opozycyjnych jest przez p. Cara w zawrotnym tempie forsowana i ma się jak widzimy jej załatwienie przez Sejm, ku końcowi, to jednak prasa sanacyjna nic o tej ustawie wyjątkowej i skierowanej przeciwko powstańcom nie pisze — czyżby sanacji wsty było naprawdę, że taki projekt wyszedł z ich łona? Fakt jednak jest faktem, że milczą wstydliwie.

Jeszcze niedawno p. Cat-Mackiewicz awanturował się strasznie w konserwatywnym „Słowie” wileńskie i z wielką furją zwalczał rządowy projekt ustawy, wniesiony do Sejmu jeszcze w październiku r. ub, równający się zupełnie wyzuciu potomków b. powstańców z ich dóbr i praw.

Przez dłuższy czas konserwatyści opiera li się wydaniu takiej ustawy i obalili nawet projekt rządowy, będący dziełem p. Frankenszteina-Sieczkowskiego, ówczesnego i obecne go wiceministra, sprawiedliwości. Obecnie jednak p. Frankenszteinowi przyszedł w sukurs znakomity komentator prawa p. Car i wziął się razem za ręce sforsowali ostatnią linję okopów konserwatystów. A że w sanacji wszystko dzieje się na rozkaz i posłuch musi być, to ten, kto najbardziej dawniej zwalczał projekt rządowy o „unieszczęśliwieniu” powstańców, najzgorzalszy jego przeciwnik p. Cat-Mackiewicz jest, o ironię losu, obecnie referentem projektu BB. w Sejmie. Zaznaczyć należy, że twórcą wszelkich praw przeciwko powstańcom, wszystko jedno, czy to będzie projekt rządowy z października r. ub, czy też obecny, zgłoszony jako wniosek Klubu BB jest jedna i ta sama osoba pragnąca chlubić się zaznaczyć się na polu ustawodawczym Odrodzonej Polski i ta osoba jest właśnie p. Frankensztein-Sieczkowski.

Projekt p. Frankenszteina może dlatego cieszy się tak wielkim poparciem p. Cara bo jest w jaskrawej sprzeczności z Konstytucją i obowiązującym porządkiem prawnym w państwie, nie mówiąc już o sprzeczności i moralnością publiczną oraz z zasadami lojalności i „uczciwego obrotu” w stosunkach między kontrahentami, i to nawet wówczas choćby z jednej strony tym kontrahentem był Skarb Państwa, bo jeżeli chodzi o spory cywilne, — równe być muszą prawa obu dwuch stron.

Projektowana ustawa pozbawia potom-

ków b. powstańców prawa obrony sądowej zawieszając wszelkie sprawy sądowe przeciwko Skarbowi Państwa na przeciąg roku i umarzając sprawy wniesione do sądu po 15 stycznia 1921 r.

Tymczasem artykuł 98 Konstytucji głosi iż nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu prawa podlega i że żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywd i strat.

Potomkom powstańców odmówiono jednak tego prawa i to zdaniem p. Cara jest w najzupełniejszej zgodzie z Konstytucją.

Wbrew ustawie postępowania cywilnego pp. Car i Frankensztein mocą swej ustawy wyłączają z kompetencji sądowej spory ze Skarbem Państwa, umarzają sprawy sądowe i przekazują je do załatwienia władzom administracyjnym. A więc urzędy będą teraz decydować komu należy zwrócić skonfiskowane dobra i jaki ma być wymierzony ten nadzwyczajny podatek, ta kontrybucja dochodząca do 50 pr. wartości skonfiskowanych obiektów. A więc ci, powiedzmy, co są potomkami powstańców, lecz nie należą do sanacji, mogą się spotkać z najróżnorodniejszymi, jak to wiemy z praktyki szyszanami. Należy zauważyć, że ubiegać się o zwrot skonfiskowanych dóbr mogą tylko ci, co przeciwko Skarbowi na drogę sądową wystąpili, jak już to podawaliśmy, przed 15 stycznia r. ub.

P. Car stwarza więc wbrew obowiązującym przepisom prawa cywilnego o przedawnieniu, nowe pojęcie „przedawnienia” i to jeszcze, co specjalnie należy podkreślić, przedawnienia z mocą wsteczną.

Konstytucja nasza gwarantuje obywatelom Rzeczypospolitej prawo własności, a wyłączenie nieruchomości dla celów użyteczności publicznej, dozwolone jest jedynie za słusznym i sprawiedliwym wynagrodzeniem. Cóż to jednak obchodzi pp. Cara i Frankenszteina, którzy uważają że konieczne skonfiskować bez odszkodowania, na rzecz państwa place miejskie, zagrabione powstańcom przez zaborców w drodze aktów gwałtu i bezprawia.

Nowe prawo stara się „poprawić” istniejące już orzeczenia sądowe, aczkolwiek art. 77 Konstytucji chyba dość wyraźnie powiada że orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane, ani przez władzę ustawodawczą ani przez władzę wykonawczą. Czyż jest więc rzeczą dopuszczalną, aby wyroki niezawisłe władzy sądowej były zmieniane i właśnie na niekorzyść tych, których potomkowie na ołtarzu Ojczyzny ponieśli nietylko ofiarę ze swego mienia, ale i często walkę z zaborcą przepię-

cili życiem?

Kardynałne zasady prawa spadkowego również w projekcie pp. Cara i Frankenszteina ostać się nie mogły i w jaskrawy sposób zostały pogwałcone, bowiem wyłączono od dziedziczenia nawet najbliższych krewnych w linii bocznej tj. najbliższe rodzeństwo.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że wstrzymując bieg wymiaru sprawiedliwości przeciwko Skarbowi Państwa inicjatorzy tej ustawy łaskawie zezwalają procesować się po wstańcom z osobami prywatnymi. Jest rzeczą niedopuszczalną stosować dwie miary, wprowadzać dwa prawa, rządzić się podwójną moralnością, w zależności od od tego kto jest przeciwnikiem powstańca, Skarb Państwa czy też osoba prywatna.

Takie stanowisko jest do nieprzyjęcia, bo wbrew temu co pp. Frankensztein i Car myślą, wszyscy muszą być równi wobec prawa i moralności musi też być również pozbawiony obrony sądowej, a wyroki sądowe nie mogą być z kolei naprawiane w Sejmie przez BB-cką większość i sanacyjiny rząd.

Przed bojkotem elektrowni

Jednomyślne stanowisko opinii publicznej co do samoobrony przeciwko wygórowanym opłatom za prąd każe przypuszczać że obrona doprowadzi do zwycięstwa

We wtorek dnia 1 marca zarząd Stowarzyszenia wielkiej Warszawy zwołuje plenarne posiedzenie zarządów „towarzystw przyjaciół wszystkich dzielnic Porządek dzienny przewiduje ewentualne proklamowanie bojkotu elektrowni, t. zn. strajku elektrycznego

Musimy na tem miejscu zauważyć że właściwie stolica nie potrzebuje się uciekać do represji tak ostrej Mamy możliwość uniknięcia bojkotu i załatwienia sprawy na drodze całkowicie pokojowej

Chodzi tylko o dobrą wolę ministerstwa robót publicznych

Oto umowa z elektrownią przewiduje że w razie sporu o cenę prądu może być zwołana przez ministerstwo robót publicznych komisja rozjemcza która pod przewodnictwem ministrstwa przeprowadzi nową i obowiązującą dla elektrowni kalkulację

Powierzamy więc jeśli tylko ministerstwo robót publicznych zechce może zmienić cenę prądu bez bojkotu całym spokojem

Oto cena jednej akcji wynosi nominalnie 500 fr. Wszelako akcjonariusze nie zapłacili za akcję całej tej sumy lecz tylko czwartą część t. j. 125 fr. Resztę czyli 375 fr. są „winni” i płacą od tego długu odsetki powiększone o wytrzymańca bo wynoszące 2 procent rocznie. Dwa procent rocznie (aby nie było wątpliwości)

Teraz... dywidenda od tych 500 fr. nominalnie a od tych 125-tu faktycznie wynosi rocznie 232 franki Wystarczy?

Nie wystarczy bo te właśnie 232 franki Towarzystwo Elektryczne chce zwaloryzować „po szwajcarsku”, t. j. podnieść o 72 procent co miałoby pociągnąć za sobą oczywiście 72 procentową podwyżkę ceny prądu

Kom. Bud. Domu Ludowego przy prf. Przem. Pańsk. w Łodzi urządza w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295 w poniedziałek, 29 lutego b. r.

KONCERT

z udziałem Marji Witkomirskiej; Comte Wilgockiej z Warszawy, pana prf. Alf. Witkomirskiego i chórów „Moniuszko” pod batutą Karola Prosnala.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego, który w nawskroś robotniczej dzielnicy Łodzi jest palącą koniecznością.

Komunikat Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

W dniu 2 marca r. b. o godzinie 5-ej po poł. w gmachu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr.21 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie Członków T-wa Kredytowego.

Na porządku dziennym Ogólnego Zebrania m. in. znajduje się wniosek w przedmiocie przeniesienia ksiąg hipotecznych z Piotrkowa i Kalisza do Łodzi i ewent. budowy odpowiedniego gmachu oraz wniosek o zmniejszenie jednego członka Dyrekcji.

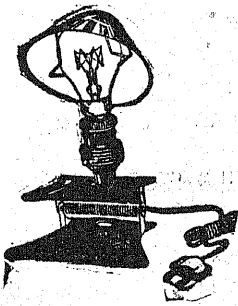
W związku z powyższem Chrześcijański Komitet Wyborczy wzywa członków T-wa Kredytowego Chrześcijan do licznego zgłaszania się po bilety wejścia i przybycia na Zebranie!

EMIL HARET męczennik wiedzy

W szpitalu Lariboisiere w Paryżu odbyła się w tych dniach niezwykła uroczystość. Prezydent Francji udekorował krzyżem Legji honorowej doktora Emila Haret, kierownika laboratorium radiologicznego. Doktor Haret wskutek długoletniej pracy w warunkach zagrożających zdrowiu nabawił się ciężkiej choroby, zwanej „radiotermitą”. W roku zeszłym musiano amputować mu palce u rąk, oraz nogę.

Prezydent Doumer udał się w towarzystwie ministra zdrowia do prywatnego mieszkania doktora Haret, który od wielu miesięcy nie opuszcza łóżka. Wręczenie odznaki i dyplomu oficera Legji odbyło się w obecności całego personelu szpitalnego.

NOWOŚĆ dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydaje bardzo silne światło przy minim. z użyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. itd



Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85
J. W. WITTEK, POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 55

Jak to było ze sprzedażą Ławicy

za pośrednictwem inż. Ossowieckiego

Rewizja u inż. Ossowieckiego oraz szeregu zarzutów z jakimi wystąpiły przeciwko niemu władze sadowo śledcze cywilne i wojskowe są jeszcze wciąż osrodkiem zainteresowań opinii publicznej

Sprawa sama jest w toku dochodzeń i jako taka nie może być ze względu na dobro śledztwa roztrąsana

Natomiast mec. Borszowski adwokat p. Foksowicza, udzielił szeregu wyjaśnień w sprawie sprzedaży majątku Ławice rzucając w ten sposób snop światła na rolę, jaką grał w tym wypadku inż. Ossowiecki

W roku 1927 orzekł sąd administracyjny w Poznaniu ograniczenie praw właściciela majątku Ławice na 3 lata za odszkodowaniem płatnem zgóry Tereny potrzebne były wojskowości. Na skutek licznych skarg p. Foksowicza wyznaczony został przez województwo t. zw. komisarz wywłaszczeniowy który ustalił odszkodowanie dla wywłaszczonego w wysokości 400.000 zł. za użytkowanie obiektu Izba wojewódzka orzeczenie to zaakceptowała

Obie strony wyrok zaskarżyły Wskutek interwencji adw. Borszewskiego wypłacono p. Foksowiczowi w Warszawie w formie zaliczek 142.000 zł. do roku 1931 W toku procesu sąd zaproponował stronie ugode którą Saarb odrzucił

W międzyczasie w lipcu 1929 roku M. S. Wojsk. zwróciło Ławicę właścicielowi. Przedtem jeszcze zgłosił się do p. Foksowicza który nie mógł wydostać przysadzonych mu pieniędzy, hr. Roman Starzyński, proponując pomoc Skierował obywatela do niejakej p. Czajewiczowej ta zaś do inż. Ossowieckiego Inżynier obiecał sprzedać Ławicę wojsku za 3.000.000 zł., zastrzegając sobie prowizję w wysokości 60.000 zł. Umowę spisano u innejgo adwokata gdyż mec. Borszewski odmówił

swego udziału w tej sprawie

Po zwróceniu przez wojsko Ławicy Ossowiecki zażądał od Foksowicza 40.000 zł. odszkodowania Wtedy Foksowicz rozpoczął starania o parcelację majątku Urząd ziemski prośbie jego odmówił, twierdząc, że Ławicę chce nabyć władze wojskowe

Na widownię wystąpił po raz drugi Ossowiecki który obiecał parcelację przeprowadzić Mec. Borszewski odradził i tym razem wchodzenia w kontakt z inżynierem W czasie tych pertraktacji przybył do Poznania prokurator wojskowy, któremu adwokat, wezwany jako świadek przedstawił przebieg sprawy i okazał projekt umowy z Ossowieckim.

Komedja moralna

Miara perfidji w BB. jest wystąpienie posła Tomaszewicza w sprawie strajku węglowego, W „Polsce Zachodniej” pisze on, że zachowanie się „sfer gospodarczych,

„pogłębia coraz więcej niewiarę w rzetelność pracy sfer przemysłowych, pogłębia przekonanie o skrajności egoizmu przemysłowców poszczególnych i każe domagać się opinii publicznej prawą i konieczności kontroli gospodarki przemysłu przez państwo. Postulat ten zresztą podyktowany jest względami nie na zaufanie, które przez egoizm zostało zupełnie pogrzbane, i nie uprzedzeniami, czy też historją nastrojów, lecz koniecznością wprowadzenia moralności (!) w życie gospodarcze. Należy przywrócić znaczenie kryterjom moralnym w pracy przemysłu, a kryterja

te nie mogą być inne, niż te, które w całym (!) życiu obowiązują. Przemysł nie może tylko eksploatować — musi on tak że pracować! Przemysł musi uznać, iż poza zyskiem są także inne wartości, których bagatelizować, lub nie uznawać nie wolno! Korzystanie z prawa własności jest nie tylko przywilejem, nakłada ono też obowiązki”.

Któż to o potrzebie „moralności” deklamuje? Poseł z BB.! Znamy dobrze „moralność” tego środowiska... Deklamują oni na temat moralności teraz, kiedy chodzi o utrzymanie części robotników w sanacyjnym Z. Z. Z.

PAT. donosi, że onegdaj p. Moraczewski urządzał zebranie robotnicze w Jaworznie i wzywał do wytrwania w strajku... Może i on przemawiał w imię „moralności”.

GRECJA ZA WSZYSTKO ZAPŁACI?

W pełni sportowego sezonu zimowego utworzone zostały ostatnio w Zakopanem przez ministerstwo spraw wojskowych kursy narciarskie dla wyższych oficerów (wyłącznie generałów i pułkowników). — Mają one potrwać przez 6 tygodni.

Narodowy „Kurier Lwowski” (nr. 53) pisze w tej sprawie:

— „Przez cały ten czas wszyscy uczestnicy kursu, przebywający w tym celu w Zakopanem, otrzymują diety wysokości 50 (pięćdziesiąt) złotych dziennie. W kursach tych m. in. bierze udział znany w warszawskiej „Adrii” sportsman, p. generał Wieniawa - Długoszewski.

Czy w dzisiejszych czasach kryzysowych, kiedy się obcina ciągle głodowe pensje urzędników i zniża emerytury, wydatek około dwóch tysięcy złotych „opła

ci się”, aby p. generał Wieniawa - Długoszewski nauczył się jeździć na nartach?”

Ze swej strony wyrażamy zdziwienie, że diety wynoszą aż 50 złotych dziennie, skoro nawet luksusowe pensjonaty zakopiańskie biorą od gości najwyżej 15—18 zł. dziennie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem.

Jesteśmy pewni, że kursy narciarskie m. s. wojsk. dla generałów i pułkowników nie wzbudzą entuzjazmu w kołach przytłoczonego przesileniem gospodarczym społeczeństwa: ani wśród zabiedzonych urzędników, ani wśród bankrutujących przemysłowców, rzemieślników i kupców, ani wśród bezrobotnych nędzaży, nie mających na kawałek suchego chleba.

Nie wzbudzą tem bardziej, że generałowie (ani pułkownicy) nie będą przecież zużytkowywać w czasie wojny w praktyce przy dowodzeniu umiejętności jazdy na nartach...

Zaginiona tajemnica

W roku ubiegłym zmarł w Rzymie profesor Francesco Rocchi, uczony chemik, zwany powszechnie „czarodziejem ze wzgórza palatyńskiego”, pozostawiając po sobie tajemnice, nad której odkryciem trzuci się dotychczas włoskie ministerjum sztuk pięknych.

Licząc lat trzynaście, zgłosił Rocchi do bardzo znanego wówczas pisarza rzymskiego, Oriani Imola, który wnet zaczął go usilnie protegować, okazało się bowiem, że chłopiec posiada niezwykły dar odnawiania i rekonstrukcji zniszczonych przez czas rękopisów. Zdobywszy w ten sposób podstawę do pracy samodzielnej, Rocchi miał czasem wyznać proces chemiczny, nietylko umożliwiający zmianę wyglądu dzieł sztuki, ale nawet substancji, z jakich się składają. Byłby, więc — jeżeli wierzyć wszystkim, co o tym jego wynalazku opowiadają — odkrywcą owego w ciągu tylu wieków poszukiwanego przez alchemików „kamienia filozoficznego”.

Jak mówią, już przed laty grono bogatych antykwaryuszów ofiarowało Rocchiemu milion dolarów za ujawnienie im swej tajemnicy, chemik jednak odrzucił tę ofertę. W willi, jaką nabył na Wzgórzu palatyńskim, posiadał laboratorium, nad którego drzwiami widniał napis „pokój śmierci”, pod nim zaś ostrzeżenie, aby nikt nie zbliżał się do tego pokoju, jeżeli nie chce narazić się na niebezpieczeństwo. Sam nawet Rocchi omal że nie przyplacił życiem wejścia, przez zapomnienie,

do tego pokoju, bez zachowania środków ostrożności, padł bowiem oszołomiony gazami, przeznaczonymi dla gości nieproszonych. Z trudem wyciągnięto go stamtąd i przywrócono do życia.

Łludo jeszcze po tem zdarzeniu cierpiał od skutków trucizny, gdy zaś po kilku latach uległ powtórnie przez roztargnienie takiemu samemu wypadkowi, oświadczył, że tajemnicę swoją pozostawi najlubiejszemu swemu uczniowi, spisze ją jednak piśmem tajemnym, które tylko tego uczeń będzie w stanie odczytać. Nazwisko tego ucznia Rocchi wymienił pewnego razu dyrektorowi wydziału sztuk pięknych w Rzymie, ale dyrektor zapomniał owego nazwiska, nie przywiązując do niego wagi.

Po śmierci Rocchiego przedewszystkiem opieczętowano jego laboratorium, a następnie rząd zasekwestrował wszystkie rękopisy i notatki, pozostałe po zmarłym. Niestety, nie znalaziono wśród nich ani testamentu, ani też jakiegokolwiek wzmianki o sensacyjnym procesie chemicznym, wynalezionym rzekomo przez Rocchiego. Nie znalazł się też, pomimo kilkakrotnych wezwań, uczeń któremu uczony miał wyjawić swoją tajemnicę, władze włoskie dotychczas nie wiedzą, co sądzić o zapewnieniach stanowczych przyjaciół zmarłego, że Rocchi wynalazł istotnie sposób przemiany materji, a zatem „kamienia filozoficznego”.

Przyczyny wojny Chińsko - Japońskiej

Bezpośrednią przyczyną obecnego konfliktu chińsko-japońskiego był bojkot towarów japońskich. Hasło rzucili młodzi nacjonaliści, wzywając w dziennikach, ulotkach, na zebraniach i wiecach do kupowania wyłącznie towarów chińskich. W Tjensinie, Pejpinie, Szanghaju i Nankinie urządzano uliczne demonstracje, w czasie których studenci niszczyli wyroby nienawistnych Japończyków. W Nankinie młodzież eboiga pięci zniosła znajdujące się w ich posiadaniu przedmioty domowego użytku, pochodzenia japońskiego przed gmach uniwersytetu, gdzie spalono je wśród entuzjazmu gawiedzi.

Rząd nankiński z początku pokryjomy, później zaś już otwarcie popierał ten ruch antyjapoński. Zachęciło to młodych nacjonalistów. Wzmogła się agitacja bojkotowa, przybierając ostre formy. Odezwy stały się zuchwalsze, w obelżywych słowach potępiały Japonję i wyszydzające nawet cesarza Nipponu. Wywołało to z początku liczne protesty konsulów japońskich, a później, jak wiadomo, wysyłkę wojsk do Mandżurji. Jak ważną jest kwestja bojkotu towarów japońskich, świad-

czy o tem choćby to, że zaprzestanie tej wrogiej agitacji jest zasadniczym punktem w każdej nocie japońskiej, skierowanej do Chin i do Ligi Narodów.

O antyjapońskiej propagandzie w Chinach, podaje ciekawe szczegóły dwutygodnik wychodzący w Charbinie „Listy Charbińskie”.

„Liga antyjapońska” — czytamy w nim — prowadzi wśród Chińczyków usilną agitację. Poniżej podajemy kilka przykładów takiej agitacji, prowadzonej w szkołach i gazetach. Tak np. uczniowie w szkołach śpiewają następujące piosenki. Wiele ziemi wydarła Japonja Chinom, pośród tych wydartych ziem są Koreja, Łucja i Formoza. Teraz, korzystając ze słabości naszego rządu, Japonja gwałtem narzuca nam nieludzką umowę, która oznacza wyrok śmierci dla całego narodu chińskiego.

Nasze urodzajne ziemie, góry i rzeki są w przededniu zabrania. Teraz my oczekujemy chwili, kiedy będziemy obrócić w niewolników. Kiedyż skończy się ta hańba narodu

lany ciekawy obrazek z nastrojów anty-

japońskich: książka szkolna z pytaniami i odpowiedziami:

Pytanie: Co powinny robić Chiny przeciwko agresywnej polityce japońskiego rządu?

Odpowiedź: Japońskie wpływy powinny być zniszczone.

P.: Jakimi sposobami powinniśmy walczyć z Japonją?

O.: Jeden ze sposobów — to bojkot japońskich towarów. Chińczycy nie powinni kupować japońskich towarów i nie powinni sprzedawać Japończykom towarów chińskiej produkcji.

P.: Czem wywołane jest postanowienie walczyć z Japonją, przez czasowy kaprys, czy przez stałą nienawiść.

O.: Przez stałą nienawiść.

P.: Ile ma ludności Japonja?

O.: Nie więcej nad 60 milionów.

P.: Ile ludności mają Chiny w porównaniu z Japonją?

O.: Chińczyków jest 7 razy więcej niż Japończyków.

P.: Ile razy terytorjum Chin jest większe od Japonji?

O.: Więcej niż 20 razy.

P.: Ludność i terytorjum Japonji są mniejsze od Chin, czy się boicie Japończyków?

O.: Wcale się nie boimy Japończyków i t. p.

Gazety chińskie drukują cały szereg artykułów, skierowanych przeciwko Japończykom. Tak np. gazeta Dzun-Go Ci-Bao drukuje następujący list studenta chińczyka:

Wracając raz do domu, zobaczyłem studenckie zebranie, urządzone przez antyjapoński związek szanghajskiego wydziału prawnego. Tłum studentów słuchał mówców, przemawiających o japońskich gwałtach. Przylączyłem się do tłumu i zacząłem słuchać. Mówca rzekł: Drodzy bracia! nadszedł czas naszej śmierci; japońskie wojska zajęły trzy nasze prowincje, i cały nasz naród jest w niebezpieczeństwie. Nie możemy być spokojnymi świadkami naszej własnej zagłady.

Tak przemawiał mówca, a ja poczułem, jak szabla japońskiego żołnierza zbliża się do mego gardła.

Stałem i słuchałem, jak mówca mówił o japońskiej niesprawiedliwości i im dłużej słuchałem, tem obficiej spływały łzy po mej twarzy. Przyszły mi na myśl słowa naszego nauczyciela: „Obecnie myśmy wszyscy powinni albo płakać, albo się śmiać. Nie powinniśmy się oburzać, ale cierpliwie przygotowywać się do wystąpienia przeciwko Japonji”.

Otarłem łzy i poszedłem do domu, powtarzając słowa, które przed chwilą słyszałem.

„Lepiej umrzeć na polu walki, niż należeć do kraju, ginącego narodu”.

Tak przedstawiają „Listy Charbińskie” nienawiść „Synów Kraju Środka” do Japończyków.

W ten sposób szerzy się w całym Chinach antyjapońska propaganda. W Mandżurji która obecnie została ogłoszona niepodległa, ruch ten prawdopodobnie zostanie szybko zakwidiowany. Zapelnie jednak inaczej, mogą się objawić jego skutki w całym Chinach, zwłaszcza po ostatnich krwawych wypadkach w Szanghaju, które przekreśliły złagodzenie bojkotu i utrwaliły nienawiść w sercach Chińczyków do narodu japońskiego.

SPODNIE...TALE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje wszelkie spodnie sta. dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ ul. Jarzaga 5

KRONIKA

Defraudacja w Legji Inwalidów



LUTY
28
Niedziela
KALENDARZYK
Leandra

Z nędzy i głodu

(a) Antoni Michalak, 33-letni bezrobotny zamieszkały przy ulicy Krótkiej 11 pozostając bez środków do życia postanowił się otruć i w tym celu zżył większą dawką sublimatu w ubikacji na Placu Leonharda. Desperata znaleziono w stanie osłabionym i przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Miłej 9 targnęła się na własne życie 42-letnia bezrobotna Marja Dyberka, która z racji niedostatku i niesnasek rodzinnych na tem tle, zatruiła się większą dawką jodyny. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

(a) W bramie domu przy ulicy Nowej 6 padła z osłabienia i głodu 48 letnia żebraczka bezdomna Karolina Majewska. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 97 miał miejsce wypadek samochodowy, ofiarą którego padła Helena Reszke, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 127

Reszke przechodząc przez jezdnię najechana została przez samochód i odniosła złamanie kilku żeber oraz kości nogi i ręki lewej.

Ranną wydobyto z pod kół samochodu i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz które go po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu

Szofera Wiktora Witeczaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej i zatrzymano do czasu zakończenia dochodzenia.

Wypadek na stacji kolejowej

(a) Na stacji Łódź-Fabryczna miał miejsce w dniu wczorajszym nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł robotnik Jan Maciak, zamieszkały przy ul. Składowej 33

Maciak w czasie hamowania wagonów towarowych przy pomocy płozy, został uderzony w głowę i piersi i doznał ogólnych obrażeń ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

- Jeżeli nie, zgłaszaj się na placówkach
- 1) Andrzeja 34 w godz. 7-8,30 wiecz lub
 - 2) Limanowskiego 51 we Wtorki, Środy i Soboty w godz. 7-9 wiecz.

(a) W roku 1930 Legja Inwalidów Wojsk Polskich wydała kalendarz propagandowy terminowy do czego upoważniła specjalną administrację

Z kolei administracja wspomnianego kalendarza propagandowego zaangażowała w charakterze akwizytora sprzedawcy Józefa Pruszyńskiego zamieszkałego przy ulicy Na wrot 44, Kazimierza Simona zamieszkałego przy ulicy Ogrodowej 26 oraz Michała Błaszczyka przyczem ten ostatni występował jako subzastępca Pruszyńskiego

Po zakończeniu rozsprzedaży kalendarza w czasie rozrachunków ostatecznych administracja kalendarza propagandowego terminowego Legji Inwalidów W. P. stwierdziła niedobór wpływu mianowicie od Pruszyńskiego w sumie 3.216 zł. od Błaszczyka w sumie 2.212 zł. oraz Simona w sumie 361 zł. Pruszyński orientując się w sytuacji zwrócił się z prośbą do administracji kalendarza Legji

prosząc o nieoddawanie sprawy do Sądu oraz o rozłożenie zdefraudowanej sumy na raty miesięczne przyrzekając iż kwotę zdefraudowaną 3.216 złotych wpłaci

Sprawę Błaszczyka skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi który po rozpoznaniu skazał Błaszczyka na 6 miesięcy więzienia

Również Simon przyrzekł pieniądze wpłacić wobec czego wstrzymano przeciw niemu kroki sądowe Obecnie w związku z rozpoczęciem wydawnictwa nowego kalendarza na rok 1932 administracja kalendarza Legji Inwalidownwystąpiła do władz policyjnych o pociągnięcia Józefa Pruszyńskiego i Kazimierza Simona do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie sum, a równocześnie o zasądzenia od nich zdefraudowanych sum w łącznej kwocie 3.587 zł.

Wdrożono obecnie dochodzenie przeciw obu defraudantom.

Samozwańczy lekarz nabierał naiwnych kmiotków

(a) W lecie ub. r. w okolicy Kuluszek i Zakowic, ukazał się jakiś osobnik, który zainstalował się u jednego z gospodarzy, podając się za lekarza specjalistę, przyczem przy pomocy wywarów z ziół uleczył chłopca swego gospodarza.

Po kilku tygodniach rzekomy lekarz tak umiał oczarować swych klientów, że tłumnie ciągnęli się i przyjeżdżali z dalekich wsi na kurację.

"Doktor" leczył bardzo skutecznie, albowiem nikt z pacjentów nie zachorował natomiast każdy płacił mu słone honorarium. Wreszcie od swego gospodarza Jana Ciepluchy, wyludził 200 zł. tytułem pożyczki i uleciał się.

Po wyjeździe rzekomego doktora zgłasza

li się inni poszkodowani od których na poczet należności za sprowadzenia leków i ziół których jednak nie sprowadził, pobrał po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset złotych.

Na skutek tego wdrożono poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem pseudo cudotwórcę lekarza ujęto w Łodzi Okazał się nim 24 letni bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania Jan Opilski, znany policji i poprzednio już karany.

Opilskiego osadzono w areszcie. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Jana Opilskiego na 6 miesięcy więzienia.

Obietnicą ożenku wyludził pieniądze

(a) Józefa Konderakówna, zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 9 poznała przed kilku miesiącami na ulicy jakiegoś jegomościa z którym nawiązała bliższą znajomość. Nowy znajomy przedstawił się za Stanisława Małka zamieszkałego na Chojnach przy ulicy Grzybowej.

Po kilkunastu odwiedzinach w mieszkaniu Konderakówny, Małek oświadczył się jej przyczem korzystając z okazji pożyczył 100

złotych w gotówce, tudzież wyludził zegarek srebrny męski wartości około 50 zł.

Po tak udanej transakcji Małek zniknął z widowni. Poszkodowana Konderakówna zwróciła się do policji. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Małek jest żonatym i w sposób dowcipny podszedł Konderakównę, od której obietnicą ożenku wyludził pieniądze. Małka pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Ukarany sprzedawca benzyny

(a) Firma Standart Nobel w roku 1929 urządziła przy zbiegu ulic Andrzeja i Alei Kosciuszki stację benzynową i powierzyła ją w komis Janowi Kautzowi, który miał sprzedawać benzynę i smary i otrzymać ze sprzedaży pieniądze zwracając oddziałowi Standart Nobel w Łodzi.

Z tytułu prowizji Kautz otrzymywał odpowiedni procent od sprzedanej sumy benzyny i smarów.

W końcu ubiegłego roku, w czasie dokonywania końcowych rocznych obliczeń stwierdzono znaczne zaległości ze strony Kautza, wobec czego przeprowadzono remanent smarów i benzyny oddanej mu w komis, a następnie na podstawie rozliczeń, ustalono, że sprzedał on na sumę 2491 zł. 15 gr. benzyny i smarów, której to jednak sumy nie wpłacił firmie Standart Nobel.

Kautz nie przyznał pretensji firmy, wyjaśniając, że benzyna uleciała się latem względnę przy przelewaniu do stacji i z tego powstało manko siegające sumy 2491 zł.

Nie uznając takiego wyjaśnienia pociągnięto nieuczciwego komisjonera do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Kautz zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Zabińskiego. Oskarżenie wnosił prok. Grzegorzewski.

Kautz na rozprawie nie przyznał się do winy wyjaśniając, że niedobór powstał z racji ulatniania się benzyny.

Sąd po rozprawie skazał Jana Kautza na 4 miesiące więzienia, oraz zasądził na rzecz firmy Standart Nobel powództwo cywilne w sumie 2491 zł. 15 gr.

Pamiętajcie o zielonej wstążce

Jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej

W dniu 6 marca br. w niedzielę, o godz. 10 rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostanie solenne nabożeństwo z powodu Jubileuszu ćwierćwiekowej pracy kapłańskiej J. E. Ks. Biskupa D-ra Kazimierza Tomczaka, Sufragana Łódzkiego.

Po nabożeństwie Dostojny Jubilat powróci do swego mieszkania w Sufraganii, przechodząc przez szpaler, utworzony ze sztandarów stowarzyszeń i organizacji religijno-społecznych oraz młodzieży katolickiej. W mieszkaniu Dostojnemu Jubilatowi będą składane życzenia.

Komitet obchodu za naszym pośrednictwem apeluje do wszystkich cechów katolickich, oraz korporacji, stowarzyszeń i organizacji kulturalno-oświatowych, religijnych i społecznych, ażeby delegacje ich ze sztandarami przybyły na plac katedralny o godzinie 9 m. 50 rano celem wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości.



Panna Aase Clausen królowa piękności Danii wyszła zwycięsko z europejskiego konkursu piękności w Paryżu i otrzymała tytuł Miss Europy na rok 1932

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, niedziela o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych oraz we wtorek wiecz. po cenach najniższych dwa ostatnie powtórzenia sensacji Istvana Mihaly „Mam lat 26”

Dziś i jutro wiecz. w dalszym ciągu ściga publiczność najnowszy szlagier teatru łódzkiego głośna sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za 3 grosze”

TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela o godz. 5 po poł. po raz 97-maj gwóźdź sezonu „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

Dziś wieczorem i dni następnych pełna humoru i sentymentu, wyborna komedia Laurent Doilettä „Kłopoty Bourrachona”



w razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach; należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać półszklanki naturalnej wody gorzkiej „Fraciszka” w szklankach i drogeriach.

Konkurencja między hurtownikami tytoniowymi

(a) Poczynając od dnia 1 marca rb. władze Monopoli Tytoniowej wprowadziły w życie nowy system sprzedaży swych wyrobów, polegający na tym, że zniesione zostały dotychczasowe rejony przymusowego nabycia i każdy z detalistów sprzedawców, ma prawo dowolnego wyrobu miejsca nabycia tych wyrobów.

Dotychczasowy system przewidywał podział południowej części miasta na 8 hurtowni, z których każda miała przydzielony rejon. Z rejonu tego detalista zmuszony był nabywać towar jedynie w oznaczonej hurtowni, albowiem w innej towaru nie sprzedano mu.

Północną część miasta obsługiwała hurtownia państwowa przy ul. Ogrodowej.

System ten obecnie został zniesiony i każdy z detalistów może udać się bądź to do hurtowni państwowej, bądź też do jednej z hurtowni prywatnych. Spowodowało to ostrą konkurencję między hurtownikami, która pogłębia się jeszcze i z racji zapowiedzianego przez Monopol zniesienia całkowicie hurtowni prywatnych, tudzież zniżki prowizji, jaką otrzymywały hurtownie z 2,75 proc. do 1,70 procent.

Celem pozyskania jak największej liczby klientów i utrzymania się na powierzchni hurtowni tytoniowe czynią wszelkie możliwe wysiłki, co w konsekwencji pociągnie napewno upadek kilku hurtowni, szczególnie słabszych finansowo.

Pomysłowy pocztyljon

(a) Dnia 10 września 1931 r. do Urzędu Pocztowego w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawił książeczkę oszczędnościową i zażądał wypłacenia mu 60 zł. Mimo że w książeczce widniała suma wkładu 240 zł. urzędnik powziął pewne podejrzenie. Widząc to osobnik szybko i dyskretnie ułotnił się pozostawiając książeczkę w Urzędzie.

Ustalono że istotnie domysły urzędnika były słuszne i właściciel książeczki Tadeusz Kupiec sfalszował nie tylko zatrzymaną książeczkę lecz również kilka innych na zasadzie których podjął w dniu 9 września z Urzędu Pocztowego Nr. 3 i 8 w Łodzi oraz oddziału łódzkiego P. K. O. przy ulicy Narutowicz po 100 zł.

Dalej ustalono również że podobne machinacje przeprowadzał Kupiec w innych miastach posługując się datownikiem pocztowym który skradł w czasie pełnienia służby jako pocztyljon.

Początkowo przypuszczano iż nazwisko właściciela książeczki jest fikcyjne następnie jednak stwierdzono że jest nią istotnie 22-letni Tadeusz Kupiec pocztyljon Urz. Pocztowego w Warszawie.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego po rozpoznaniu sprawy skazał 22-letniego Tadeusza Kupca na rok więzienia.

Związki robotnicze o obniżkę komornego

(a) Dowiadujemy się że równolegle z akcją powszechną zmierzającą drogą bojkotu do wywalczenia zniżki cen na elektryczność i gaz, w poszczególnych ośrodkach kraju rozpoczęta obecnie została akcja zmierzająca do wywalczenia zniżki komornego, które mimo zarządzeń Rządu w kierunku obniżenia kosztów utrzymania nie zostało dotychczas zmniejszone.

W związku z tym związki zawodowe naszego miasta oraz organizacje społeczne postanowiły zwrócić się do T-wa Lokator, celem objęcia i opracowania sposobu przeprowadzenia akcji zmierzającej do uzyskania zniżki komornego.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym nad sprawą tą zastanawiał się już już zarząd T-wa Lokator który w dniach najbliższych zwołać ma wspólną konferencję z przedstawicielami związków i organizacji i ustalenia terminu zwołania wiecu, na którym zapadną odnośne uchwały, które obowiązywać będą wszystkich lokatorów naszego miasta. Na-



Japoński minister oświaty Ozaki z córkami zwiedza Europę

leży zaznaczyć, że akcja ta objąć ma przez centr. zw. lokatorów i sublokatorów teren całego kraju.

Jak podtrzymać siły duchowe i fizyczne? Na to najważniejsze pytanie otrzymanie odpowiedzi i wyjaśnienie wraz z próbną dawką Fregalinu dr. med. Schulze, zupełnie bez zobowiązania. Zwracamy uwagę na ogłoszenie umieszczone w niniejszym numerze, które prosimy przeczytać i we własnym interesie napisać do dr. med. H. Schulze G. m. b. H. Berlin — Charlottenburg 2



Prezydent rzeszy niemieckiej Hindenburg którego kandydatura na to stanowisko została wysunięta ponownie wraz z drugim kandydatem Hitlerem

Zamach samobójczy

(a) Irena Chlebowska bezrobotna i bezdomna służąca targnęła się na życie i w bramie domu przy ul. Zgierskiej 28 zatrąła się większą dawką trucizny Desperatke w stanie osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

NOWY SPOSÓB LECZENIA RAKA

Pisma włoskie rozpisują się obecnie szeroko o skandalicznym procesie którego ośrodkiem był znany lekarz boloński profesor

Adolf Massotti Afera ta rozeszła się po całych Włoszech szerokim echem wywołując ogólne poruszenie Massotti zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem licznych oszustw dokonanych na szkodę swych pacjentów. Bliższe szczegóły tej afery są następujące:

Massotti zyskał sobie w Bolonji sławę znakomitego specjalisty w chorobie raka Kuracje jego miały być niezawodne, a sławny profesor podejmował się ich „pod gwarancją”. Oczywiście że napływ pacjentów był ogromny a również profesor wymagał honoralnych honorarjów — stał się niebawem jednym z najbogatszych ludzi w mieście

Obecnie wyszły na jaw szczegóły bardzo przykre i rzucające posępne światło na etykę tego „lekarza” Oto długoletnia jego asystentka zwolniona została z tej posady przez Massottiniego, udała się do miejscowej izby lekarskiej i poczyniła rewelacyjne zeznania Według nich — Massotti niewinnie owróżdzenia czy też excemę uznawał za raka a w tym wypadku operacja musiała się oczywiście udać Terapia polegała ponadto na tym że przykładł on do „chorych” miejsc zwyczajne guziki ołowiane lub pustą rurkę z kości słoniowej

Najważniejszym jego iustrumentem był zazwyczaj aparat diatermiczny Izba lekarska zajęła się natychmiast tą sprawą i stwierdziła że doniesienia zwolnionej asystentki nie były wcale wymysłem lecz opierały się na prawdzie.

Wobec tego pociągnięto niesumiennego lekarza do odpowiedzialności sądowej i skazano go na dwa lata więzienia i zapłacenie kary pieniężnej w wysokości 4 000 lirów Proces ten żywo jest omawiany w całych Włoszech.

T O R F

W obecności reprezentantów rządu szwedzkiego szwedzkiej akademii inżynierji oraz całego szeregu ekspertów zagranicznych zademonstrowano ostatnio nową metodę rafinerji torfu Nowy produkt odznaczający się idealną klarownością i czystością stanowić będzie doskonałe źródło siły pociągowej za tem może służyć jako środek ogrzewania do domowego użytku

Przedstawiciele szwedzkiej akademii inżynierji wyrażając swą opinię o nowym produkcie podkreślił szczególnie jego taniść oraz zaznaczył, że torf rafinowany zdobędzie sobie niewątpliwie przebojem szwedzkie rynki zbytu gdyż należy do towarów pochodzenia najzupełniej krajowego, Nawiązując do ostatniej uwagi przedstawiciela akademii reprezentanci rządu szwedzkiego wyrazili przekonanie iż nowy rodzaj paliwa przyczyni się do zmniejszenia importu węgla do Szwecji Eksperti zagraniczni podnoszą szczególnie doniosłe ich zdaniem walory pociągowa torfu doświadczenia bowiem wykazały, iż przy jednym hektolitrze nowego paliwa wagon może przejechać około 90 mil. ang,

Humor

NA JARMARKU.

— Ile kosztuje ten duży pies) — pytają jakiś jegomość.
— 50 zł.
— A ten mniejszy?
— 100 złotych.
— A tamten maleńki?
— 250 złotych
— 250? To w takim razie ile powinienem panu zapłacić, jeśli wcale nie kupię psa?



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uważnie podobne, Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

12)

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Długo jeszcze po jego zniknięciu siedziałem w miejscu i spoglądałem w stronę, w której znikł. Mój senny spokój pierzchnął bezpowrotnie.

Jakiś szmer rozległ się za mną. Przestraszony odwróciłem się i dojrzałem uciekającego królika. Zerwałem się, podniecony rozigraną wyobraźnią.

Pojawienie się owego groteskowego, na pół zwierzęcego tworu, zakłóciło mi cały spokój, Nerwowo zacząłem się rozglądać i żałować, że nie mam żadnej broni. — Przychodziło mi na myśl, że przecież człowiek, którego widziałem, był ubrany, nie nagi, nie mógł więc być dzikim i z okoliczności tej próbowalem dojść do przekonania, że był on pokojowo usposobiony, a tylko wyglądał tak dziko.

Romimo usiłowań, aby się uspokoić, byłem bardzo zaniepokojony tem zdarzeniem.. Oddalając się ze wzgórza ku lewej stronie, rozglądałem się bacznie pomiędzy drzewami, czy przypadkiem nie dojrzę gdzie czego. — Dlaczego człowiek ma chodzić na czworakach? Dlaczego chęptał wodę?

Usłyszałem znowu jęk zwierzęcy. Wniosując, że to głos pumy, odwróciłem się i ruszyłem w przeciwnym kierunku, w dół ku potokowi, który przeszedłem i zapuściłem się w krzaki, Nagle z przerażeniem ujrzałem na ziemi wielką, szkarłatną plamę, a parę kroków dalej, pod paprocią nieżywego królika, z odgryzioną głową, jeszcze ciepłego.. Na ten widok odjęła mnie... Tutaj działał jeden

z mieszkańców wyspy Śladów gwałtownej na paści nie było widać nigdzie, prawdopodobnie niespodzianie przyłapano i zagryziono królika.

Gdym patrzył na to małe zwierzątko lekko coraz większy zaczął mię ogarniać i dopiero teraz odczułem, jak byłem nierozważny, zapuszczając się pomiędzy ten okropny lud Gąszcz leśny podniecał jeszcze mą wyobraźnię, cię każdy wydawał mi się prawie zasadzka, każdy szmer — groźba, zdawało mi się, że zewsząd obserwują mnie nienawidzalne postacie.. Postanowiłem powrócić do zagrody i jak szalony zacząłem biec przez zarośla, aby tylko wydostać się na otwarte miejsce..

Zatrzymałem się w samą porę na skraju polany, okolonej po przeciwnej stronie gęstwiną drzew i pnących się roślin. Przy spróchniałym pniu powalonego burzą olbrzymiego drzewa siedzieli — nie przeczuwając mojej obecności — trzy groteskowe, człowiecze postacie. Jedna z nich miała kształty kobiece, dwie inne były mężczyznami. Byli nadzy, tylko około bioder mieli szkarłatne przepaski. Skóra ich była barwy czerwonoawo-szarej, jak u każdego z dzikich ludów, twarze tłuste, krwiste, bez podbródków, czoło wtył pochylone, a włosy na głowach rzadkie, szczeciniaste Wyglądali wprost potwornie.

Mówili, a raczej jedno z nich mówiło do dwojga innych, i wszyscy troje byli zbyt zajęci, aby mogli zauważyć szmer, sprawiony przeze mnie. Poruszali głowami i ramionami w jedną i drugą stronę. Głos mówiącego był ciężki a słowa wychodziły tak niewyraźnie, że jakkolwiek słyszałem dobrze, przecież nie mogłem dźwięków rozróżnić. Widocznie był to jakiś bardzo skomplikowany dżalekt.

Nagle głos przeszedł w krzyk, mówiący podniósł się, rozłożył ręce. Dwaj inni podnieśli się, również, rozpostarli ramiona i wszyscy razem zaczęli chórem coś, mrużyć, kiwając się w takt. Zobaczyłem, że nogi mieli bardzo krótkie, cienkie i niezgrabne. — Zaczęli krążyć kołem, tupać nogami i wiwijać rękami, w rytmie ich tonów zaczęła się przejawiać jakaś melodia i jakiś refren, coś jakby „Alada” czy „Balada”. Oczy zaczęły im błyszczeć, a

wstrętne twarze rozjaśniać się pod wpływem jakiejś wewnętrznej radości. — Z ust pozbanionych warg spływała ślina.. Jak błaskawica przemknęło mi przez myśl „postrzeżenie, które odrazu uświadomiło mi, dlaczego czułem taki wstręt, taką odrazę i taką nieufność wobec owych stworów! Te trzy istoty, odprawiające tajemniczy obrządek, miały wprawdzie ludzkie kształty — jednak ucerzajaco przypominały zwierzęta domowe! Mimo wyglądu człowieczego, mimo kawałków ubioru — w ich ruchach, w wyrazie twarzy, w całym ich kształcie było coś, co najwyraźniej przypominało świnie!

Stałem zgnębiony tem okropnem odkryciem i nawet strasznych refleksji ciskał mi się do mózgu. — A potwory zaczęły podskakiwać do góry, najpierw jeden, potem wszystkie zaczęły drzeć się i krząkać, jakby rechotać.. Raptem jeden z nich skoczył na czworaki. Podniósł się wprawdzie zaraz, ale to już dostatecznie stwierdzało jego zwierzęcość.

Odwróciłem się jak mogłem najciszej, drętwiejąc z obawy, że przy lada szmerze listka lub gałązki mogą być odkryty i zacząłem się przesuwając pomiędzy krzakami. Trwało to długo, zanim mogłem się śmiało poruszać, aby tylko oddalić się od owych stworów! Zajęty tem, nie zwróciłem nawet uwagi, że wydostałem się na jakąś ścieżynę, zaledwie dostrzeżalną wśród drzew.

Wtem... gdy wszedłem na wolne miejsce wśród drzew, ujrzałem nagle poza pniami parę niezgrabnych nóg posuwających się bez szelestu, równoległe obok mnie!.. Głowy i tułowia nie było widać z poza gęstych liści i zwojów lian.

Wstrząsnął mnie dreszcz, stanąłem cicho — Nogi zatrzymały się również

Byłem tak zdeenerwowany że tylko z największym wysiłkiem stłumiłem w sobie ogarniającą mię żądzę na ychmiastowej ucieczki.

Wpatrując się bacznie w gąszcz, dostrzegłem głowę i tułów tego potwora, którego widziałem w potoku. Poruszył głowę, a pomiędzy liśćmi błyskały jego oczy barwą szmaragdu.

Commentary

Jakkolwiek stale Czytelnikom naszym do-
starczamy „Dziennik”, jakkolwiek korespon-
dent nasz sejmowy informuje sumiennie o
wszystkich ważniejszych faktach, które dzieją
się na terenie sejmowym, przecie bez naj-
mniejszego ryzyka moglibyśmy się założyć, że
co najmniej połowa — jeżeli nie większa część
— czytającej publiczności nie wie nawet o
tem, że odbywa się właśnie kadencja seimo-
wa, że Sejm „pracuje” i to nawet w „rekor-
dowym”, „wyścigowym” — jak powiada sana-
cyjny „Czas” — tempie. Odbywa posiedzenia
komisyjne, plenarne, uchwała ustawy, po kil-
ka, niekiedy kilkanaście na dzień. I to nie
byle jakie. Śród spraw, które są „na warszta-
cie”, znajdujemy pierwszorzędnej doniosłości,
które głęboki i najgłębszy wpływ wywrzeć
muszą na całe nasze życie. Dość wymienić
taki projekt reformy małżeńskiej ustawy o
ustroju szkolnym, o zgromadzeniach, nowelę
emerytalną, ustawę samorządową, sprawy bez-
robocia, świeżo zakończoną sprawę budżeto-
wą, z długim — jak u komety — ogonem no-
wych obciążeń i podatków.

Wszystko, zdawałoby się, sprawy naj-
bliżej obchodzące najszerze warstwy społe-
czeństwa, jednakże nie budzą one najmniej-
szego dziś zainteresowania. Publiczność po-
prostu przyzwyczaiła się do tego, patrzeć na
rozprawy sejmowe, jako na formalność bez-
celową a drogą kosztującą, niewiedzieć ko-
mu i naco potrzebną. Ostatecznie wszystko,
co rząd zamierza, gdyby to nawet było osta-
tecznym absurdem, zostanie w całości uchwa-
lone przez posłuszną większość. Wszelkie ko-
rektywy opozycji, nawet wtedy, gdy ma naj-
zupetniejszą słuszność, gdy np. wykazuje ary-
metyczne błędy, zostają odrzucone... dla za-
sady... Poprosto posłuszna skinieniu „zgóry”
większość sejmowa powiedziała sobie: my re-
prezentujemy państwo, naród Polskę... Kto
nie jest jednego z nami zdania, jest wrogiem
Polski, jakże zaś można czynić to, czego chce
wróg... chociażby po stokroć miał rację.

Szerokie masy doskonale odczuwają te
ustroje, że też interesują się one w znacz-
nie większej mierze projektami rządowymi,
wnoszonymi do Sejmu, od dalszych ich los-
ów, wiedząc zgóry, że każdy taki projekt
jest nakazem, reszta zaś próżną formalnością.

Ostatnio nawet nauczono się takie pro-
jekty (zwłaszcza podatkowe) przyjmować z
fatalistyczną obojętnością, widocznie w tem
przekonaniu, że jednak życie jest silniejsze
od eksperymentatorów, którzy na niem czyni-
li swe doświadczenia „in anima vili”.

Powie kto, że tak, jak jest, jest dobrze,
że za dużo było u nas polityki — pisze „Dzien-
nik Wileński” — że naród wogóle nie dorósł
do polityki, którą powinien pozostawić bar-
dziej powołanym.

Przypuśćmy, że tak jest, to przecie nie
można całej Polski zamienić w jedno wielkie
cmentarzysko; żywe siły narodu, jakkolwiek
one są, muszą mieć swoje naturalne ujście.

Czasu naszej niewoli przeżywalimy epo-
ki zupełnej politycznej bezczynności, wtedy
jednak energia społeczeństwa zwracała się ku
sprawom materialnym. Nawet taki mistrz na-
rodu, jak Sienkiewicz, doradzał „wyrabiać
perkaliki” („Rodzina Połanieckich”). Jakkol-
wiek to na dłuższy czas nie wystarcza, prze-
cie w ten sposób stwarza się podstawy ma-
terjalne, na których następne pokolenie mo-
że budować gmachy niezależności politycznej.

W pomajowej Polsce, w dziedzinie go-
spodarczej, panuje większa jeszcze martwość
niż w polityce. C. jakiejś inicjatywie wogóle
mowy niema, cała sztuka dziś zasadza się na
tem, by uniknąć ostatecznej katastrofy, co
zresztą rzadko się udaje.

Przyznać trzeba, że najcięższe czasy nie-
woli odznaczały się wysokim poziomem twór-
czości duchowej. Polska, wymazana z mapy
Europy, raz po raz dawała znać o sobie, że
jeszcze nie zgineła. Obrazy naszych mis-

Cukier krzepi przemytników

Wileński korespondent warszawskiego
dziennika „ABC” opisuje świetnie rozwinięty
na Kresach Wschodnich szmugiel cukrem:

— W chwili obecnej — pisze — miesz-
kańcy Wilna płacą za jeden kilogram cukru
1 zł. 70 gr. Jednocześnie w powiatach po-
granicznych, a więc np. w pow. Brasławskim
ten sam cukier, pochodzący z cukrowni pol-
skich w Poznańskim lub na Wołyniu, kosztu-
je najwyżej 1 zł.

Skąd pochodzi tak dziwne napozór zja-
wisko?

Wytłumaczenie mamy nader proste.

Oto cukier nasz eksportuje się obecnie
za granicę, a więc i do Łotwy, po cenie od
24 do 30 gr. za kilo. Ponieważ granica z
Łotwą, w szczególności na północy, na odcin-
ku t. zw. spornych 5-ciu gmin, jest nader łat-
wa do przekroczenia i słabo zresztą strzeżo-
na, więc polski cukier powraca do nas w po-
staci szmuglu i sprzedawany jest bez akcyzy,
przyczem cena jego, nie przekraczająca w
handlu złotówki, pozwala zarobić handlarzom
co najmniej 200 proc., wliczając w to koszty
ryzyka i transportu.

Początkowo handel takim, szmuglowa-
nym cukrem odbywał się potajemnie, ale od
pewnego czasu cukier „łotewski” sprzedaje
się całkiem jawnie i znajduje rynek zbytu nie
tylko w powiatach pogranicznych, ale stop-
niowo trafia do miejscowości położonych głą-
biej, a ostatnio zjawiał się nawet w samym
Wilnie.

Odbywa się to w sposób następujący:

Kupiec zakupuje pewien transport cukru
w Dynaburgu, ładuje go na furę i wysyła wy-
najętą, chłopską furmankę do Dryświat, Widz,
Dukasz, lub innego miasteczka niedaleko gran-
icy. Jeżeli furmanka szczęśliwie przebyła
granice, wszystko dalej odbywa się normalnie
i cukier idzie do poszczególnych sklepików
w miasteczkach pow. Brasławskiego i Świę-
ciańskiego.

Natomiast nieraz się zdarza, że furmanka
ze szmuglowanym cukrem zostaje zatrzymana

trów otrzymywały pierwsze nagrody na wy-
stawach międzynarodowych, były reproduk-
wane we wszystkich zagranicznych pismach
ilustrowanych (Matejko, Siemiradzki, bracia
Gierymscy, Brandt, Kowalski, Chełmoński itd.)
Powieści nasze tłumaczone były na wszyst-
kie języki. (Nie mówiąc o wieszczach doby
romantycznej późniejsi, jak Kraszewski, Orze-
szkowa, Sienkiewicz, Prus, Przybyszewski,
Reymont, Kasprówcz, Żeromski itd.)

Dziś i pod tym względem pustka cmen-
tarza. Nawet na jaki taki projekt pomnika
dla Mickiewicza Polska zmartwychwstała. mi-
mo dwukrotnego konkursu, zdobyć się nie
może. Boć to, co dotychczas widzieliśmy, to
są chyba kpiny. Ostatecznie ze wstydem przy-
znać musimy, że Francuz Bourdelle w pom-
niku Mickiewicza bez porównania lepiej od-
czuł ducha największego wieszca Polski —
od nas, Polaków.

Warunki gospodarcze absolutny brak
zbytu na „luksusowe” wytwory ducha — jak
książka, obraz, rzeźba — niewątpliwie wywie-
rają swój wpływ, nie są jednak w dziedzinie
tej czynnikiem miarodajnym. Artysta z Bożej
łaski, szczególnie zaś artysta polski, ma odzie-
dziczoną niejako tradycję głodowania.

Prawdziwym powodem całkowitego upad-
ku naszej sztuki, jest brak ideału, potrzeb-
niejszego artyście od chleba powszedniego.
Przed wojną byliśmy wpatrzeni w przyszłość
którą odmalowywaliśmy w najpiękniejszych
barwach w ten sposób oślaczając sobie szarą
dole dnia powszedniego w niewoli.

Poryw wojenny był poezją sam sobie
kurkot chorągiewki ułańskiej, szcęk szabli,
poświst kuli strzeleckiej zastępował najwy-
tworniejsze sonety.

A dziś co zostało z tego wszystkiego? —
Jedno wielkie cmentarzysko!

towar skonfiskowany, a furman idzie pod
sąd.

W sądzie sprawa jest nader prosta: wła-
ściciel furmanki wziął coś z polecenia jakie-
goś lca, dajmy na to, do Widz, gdzie to
„coś” miał zdać jakiemuś jegomościowi, wy-
glądającemu w taki — a taki sposób, lcek
jest kupcem z Dyneburga, a ten domniemany
jegomość, który miał się zgłosić po towar, do
skonale poinformowany o losie towaru (gdyż
furmanka jest zazwyczaj przez istotnego wła-
ściciela towaru pilnie obserwowana), oczywi-
ście już się w umówionem miejscu nie zgła-
sza.

Właściciel furmanki ma naturalnie „świad-
ków, którzy zeznają, iż widzieli, jak lcek wy-
najmuje furę, stwierdzają, że lcek nie mówił,
jaki to ma być rodzaj towaru i t.d., i t.d., sło-
wem furman został wynajęty, o niczem nie
wie i w najgorszym wypadku otrzymuje jakąś
lekką karę w postaci krótkiego aresztu lub
drobnej grzywny.

Areszt nikogo przestraszyć nie może, a
drobną grzywnę uiszcza naturalnie ten, kto
w całej sprawie jest istotnie zainteresowany.
Zresztą przy obecnym braku zarobków ludzie
nieraz ryzykują znacznie większem, byle co-
kolwiek zarobić.

A teraz jaki jest los skonfiskowanego
towaru?

Leży on narazie na komorze celnej, gdzie
po pewnym czasie zostaje sprzedany z licyta-
cji. O terminie licytacji najlepiej poinformo-
wani są właściciele. To też, w 90 wypadkach
na 100, do licytacji stają właściciele oni i wy-
kupują po śmiesznie niskiej cenie swój wła-
sny cukier. Płaci się na tych licytacjach nie
więcej jak 40 — 50 gr. za klg., czyli innemi
słowy jeszcze takiego spryciarza cukier kosztu-
je taniej, niż nabyty w drodze normalnej.

I tu właśnie następuje zjawisko najdziw-
niejsze, bo taki „licytowany” cukier wędruje
dalej, całkiem legalnie, konkurując wewnątrz
kraju z polskim cukrem, który nie miał szczę-
ścia trafić przedtem do Łotwy.

Podobny proceder ma miejsce z idącymi
przez Polskę do Łotwy rodzynekami, które
mieszkańcy powiatów Brasławskiego, Świę-
ciańskiego, a częściowo i Dziśnieńskiego sku-
pują workami po cenach o 100, 150 proc. niż
szczyh, niż na rynku wewnętrznym.

Z tych szmuglowanych rodzynek wyra-
bia się nienajgorsze domowe wino, które
miałem nawet możność kosztować w czasie
objazdów tych powiatów.

Podobno ostatnimi czasy konfiskowane
towary tego rodzaju są oddawane do komite-
tu Walki z Bezrobociem, jednakże nie wpły-
nęło to na konsumpcję szmuglowanego cukru.

Jak mnie informowano w pow. Brasław-
skim, bo i jedna trzecia wywożonego do
Łotwy cukru powraca następnie w drodze
wyżej opisanej do Polski. A jeżeli mamy wie-
rzyć rocznikowi statystycznemu wywozi się
do Łotwy około 6.000 ton cukru rocznie.

PRZYJAZN...

W jednej z kawiarni berlińskich siedzą
przy stoliku dwaj eksporterzy. Jedną z nich
manifestuje tak dobitnie swój, dobry humor,
że jego vis a vis zadaje mu pytanie:

— Nie przejmujesz się, jak widzę, kry-
sem?

— He, znalazłem złotą żyłę.

— Cóż takiego?

— Skupuję za po. ceny wszystkie wy-
szki z czasów wielkiej wojny z napisem
„Boże, karz Anglię!” i wysyłam je do Indyi.

WSPÓLCZESNA ZALETA

— Jakie zdolności ceni się dzisiaj naj-
wyżej?

— Zdolności płatnicze.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy groszy
 TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na chwile
 CASINO — 24 godziny
 CAPITOL: — Romanse cyganskie
 APOLLO — 10-ciu z Pawiaka
 CORSO: — Król żebraków
 CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram Kohn i Kelly
 GRAND-KINO — Szyb L 23

LUNA — Dwa serca biją w walca takt
 LUDOWY — Gehenna Miłości
 ODEON — Faworyta Maharadzy
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Bezbronne dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
 PALACE — Głorja
 MIMOZA — Pochodnia
 RAKIETA: — Klątwa rodu Mandarynów
 PRZEDWIOSNIE — Dawid Golder
 RESURSA — Triumf walca
 SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
 ZACHETA — Monte Carlo
 WODEWIL — Faworyta Maharadzy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,00

Dewizy:	Gdańsk	173,80
	Belgia	124,30
	Holandja	359,80
	Londyn	31,10
	Nowy Jork	8,913
	Paryż	35,10
	Praga	26,41
	Szwajcaria	174,80
	Włochy	46,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie tendencja niejednolita.
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88 — Rubel złoty 4,92, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,75
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	95,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,00
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radjo

Łódź, 28 lutego 1932 r.

11,35	Odczyt misyjny
11,58	Sygnal czasu
12,15	Przemówienie inż. Kwiatkowskiego
13,15	Koncert z Filh. Warszawskiej
14,00	Co się działo w chacie
15,15	Audycja żołnierska
15,55	Program dla dzieci
16,40	Odczyt
16,55	Wędrowka mikrofonu
17,30	Odczyt
17,45	Koncert popołudniowy
19,25	Stare walce
19,45	Słuchowisko
20,15	Koncert popularny
21,45	Kwadrans literacki
22,00	Koncert
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50	Muzyka lekka

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	59,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,00

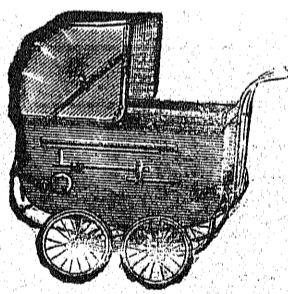
Akcje:

Bank Polski	82,50
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych mocn.

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
 Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją z 22
 Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

ŁÓŻKA metalowe. MATERACE wszelkiego rodzaju WÓZKI DZIECIĘCE w najwięcej wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.
J. B. POLKOWYSKI
 Łódź, arutowicza 11 tel. 137-70

WAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.
 Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.
 CENY LECZNIC.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

WYTWORNIJA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43
 poleca

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe wg. najnowszych wzorów po cenach najniższych

Kupno i sprzedaż

6-cio POKOJOWE MIESZKANIE

w centrum miasta l. p. do wynajęcia. Wiad. Al Kosciuszki 41, dozorca.

TYLKO

za 50 zł.

jednolitej powy APARAT RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI
 Andrzeja 4 — tel. 201-04

REKLAMA

NA RATY od 3 zł.

żadnych procentów nie dolicza się!

tygodniowo

GARDEROBE

Damską
Męską i
Dzieciną

ORAZ

JEDWABIE,
KOŁDRY,
TOWARY i
OBUWIE

poleca w
wielkim
wyborze

P. CZERNIŁOWSKI
72 PIŁSUDSKIEGO 72
(Wschodnia i p. front, tel. 17-25)

URZĘDNIICY!
ROBOTNICY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

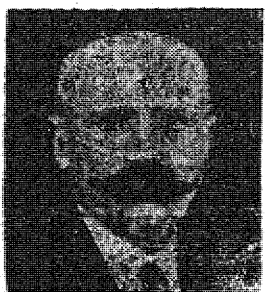
gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH.
UWAGA. Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapicera

PIĘKNE I SZUMNE SŁOWA NIKNA

wobec faktów, które przytaczamy, dotyczących naszego od lat znanego środka odradzającego krew i wzmacniającego nerwy „FREGALIN” są wymowniejsze niż najpiękniejsze słowa. Tysiące osób, które już wypróbowały „FREGALIN” nie zaznały zawodu. Nadzwyczaj skutecznym okazał się „Fregalin” przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. By móc uporać się z trudnościami, z jakimi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregalinu” osoby, których fotografie podajemy, a sami osądzicie czem jest „Fregalin”. W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych do nas jako wyrazy wdzięczności i zadowolenia. Każdy może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczone są przez notariusza. „Fregalin” można nabyć we wszystkich aptekach. Wytwarzamy pod kontrolą powag naukowych.



Łódź, Marszałkowska 10,
dnia 15 maja 1931

Od 15-tu lat bardzo cierpiam na osłabienie nerwów i miałem straszny ból w pierśsiach. Po użyciu pierwszych 3 pudełkach Fregaliny czuję się zupełnie silny na nerwach i bóle klatki piersiowej ustąpiły. Składam WP. serdeczne podziękowanie za tak skuteczny środek, jakim jest Fregalina i będę się starać, aby jak najwięcej rozpowieścić Fregalinę i dołączyć moje zdjęcie na pamiętkę, mając lat 48.

M. Żurek.



Lublin, ul. Leśna 72
dnia 1. 6. 31.

Z uprzejmością donoszę, że po dłuższym i sumiennym przeprowadzeniu trzymiesięcznej kuracji z preparatem „Fregalin” wszelkie objawy mej choroby, bóle w krzyżu, rękach i nogach, zatwierdzenie, zupełnie ustąpiły i nie umiem znaleźć słów dla wyrażenia mej wdzięczności. Zwróciłście mi zdrowie i spokój, a to są skarby nieocen. Oby preparat Fregalin pomógł tysiącom chorych, tak jak mnie i oddał wielkie przyśługi lecznicze dla dobra cierpiącej ludzkości.

Jan Benczerzewski em. P. K. P.



Sipiory, pow. Szubin,
dnia 21.4. 1931.

Przedewszystkiem moje najserdeczniejsze dzięki za nadzwyczajne skutkowanie Pańskich tabletek Fregaliny. Owe dają mojemu, zupełnie zapadłemu organizmowi, siły i nową otuchę życiową.

Tak długo, jak będzie mi możliwym, będę Fregalinę moim bliźnim najgoręcej polecał.

Hermann Janke.



Herichsdorf i Ragb Weirichsbergerstr 10.
d. 29.4 1931.

Pańskie tabletki „Fregalin” bardzo mi pomogły. Chorowałam na serce i miałam często zawroty głowy. Po przeprowadzeniu kuracji tabletkami „Fregalin” powróciłam do zdrowia, to też dziękuję Panu gorąco za pomoc w moich cierpieniach.

M. Lorenc

Na żądanie przesyłamy bez płatnie i bez zobowiązania **PROBNA PACZKĘ „FREGALINU”**

łącznie ze

ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA

Napiszcie zaraz dopóki próby nie są jeszcze rozchwy-

tane pod adr.:

Dr. med.

H. SZULZE,

G. m. b. H.

BERLIN-CHARLOTTENBURG 2-4024.

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk). Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki „FREGALINU” — środka odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Nazwisko _____

Zawód _____

Miejsc. _____

Ulica _____

4024.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Różne

RADJO z głośnikiem

nowego typu

Oferty pod „Radio” do administracji „Prądu” Al. Kościuszki 41.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Kupię **JASNY DYWAN**

używany 3¹/₂x4¹/₂ ew. 3x4.
Oferty do admin. „Prądu”
sub „dywan”

SYPIALNIE brzoza złota, jesion węgierski, roża, dąb, stołowe orzech, garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprze dają tania na raty, zamienia Stolarska K. Galara, Warszawska 16 przy Napiórkowskię.

Lekarz Dentysta **KONRAD MIKUCKI**

przyjmuje od 9—11
i od 3—7

ul. Al. Kościuszki Nr. 41.

Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano
i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1

Mały kredensik

ew. pomocnik starego typu

kupię.

Wiadomość w Administracji „Prądu”.

NOWOŚCI SALONOWE

z działu
robót
kobięcych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)

POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście

≡ Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji. ≡

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat „Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach